

MIĘDZY BUDYNKAMI, CZYLI MAPA ARCHITEKTURY TOKIO

TEKST I FOTO: MACIEJ SKAZA

Tokio jest tak odległe, iż wydawać by się mogło – miejscem niemalże z innej planety. Trudno pozbyć się tego wrażenia myśląc o mieście, gdzie stykamy się z inną rasą, kulturą, wierzeniami, klimatem, językiem i alfabetem. Oscar Wilde twierdził wręcz, że „tak naprawdę cała ta Japonia jest czystym wymysłem. Nie ma ani takiego kraju, ani takich ludzi”. Nawet Chińczycy, nazywając Japonię „krajem wschodzącego słońca” uważali, że dalej nie ma już nic. I nie zmieni tego nastawienia śledzenie twórczości Haruki Murakamiego, wsłuchiwanie się w dźwięki muzyki wykonywanej przez Takashi Yamamoto czy Shōhei Sekimoto, wizyty w barach sushi, czy wspomnienia kadrów z *Szoguna*, czy *Mapy dźwięków Tokio*. W miejscu, gdzie obowiązuje ruch lewostronny, system gsm jest inny niż nasz, a w tłumie przemierzającym się na skrzyżowaniu przy stacji metra *Shibuja* (w każdym kierunku, także po przekątnej) nie ujrysz drugiej białej twarzy – każdy może się poczuć wyobcowany, jak bohater filmu *Między słowami*. W tym mieście, gdzie funkcjonowanie Europejczyka wydaje się być wystawione na trudną próbę zderzenia z obcą kulturą, architekt odczuć może jednak pewną zawodową bliskość. Nie dotyczy to wyłącznie popularności japońskich twórców, ale także tych z Europy czy Stanów. W tyglu metropolii pulsującej nieustającym cyklem burzonych i wznoszonych od nowa budowli odnaleźć możemy bowiem realizacje Le Corbusiera, Petera Eisenmana (*Koizumi Building*, 1990, wraz z Kojiro Kitayama), Mario Botta (*Watari-Um Museum and Office complex*, 1990), Normana Fostera (*Century Tower*, 1991), zespołu Herzog & de Meuron (*Prada Boutique*

Aoyama z 2003r.), MVRDV (*GYRE*, 2007), Stevena Holla (zespół mieszkaniowy w niedalekiej Chibie), także polskich architektów. Niezależnie od powyższego – każdy turysta, przynajmniej na początku, będzie się tu czuł jak *Gaijin*.

Nie sposób opisać wszystkich dzieł architektury, „wciśniętych” i „upchniętych” na ciasnych działkach. Wystarczy bowiem zapuścić się w ulice handlowej dzielnicy *Ginza*, by natknąć się nie tylko na wielkie marki światowej mody, ale również na światowe nazwiska architektoniczne. Budynek *Shizuoka Press and Media* (1968) zaprojektował Kenzo Tange, wieżę dla Armaniago – Massimiliano i Doriana Fuksas (2004), niedaleko słynny „kapsułowiec” projektu Kisho Kurokawy (1972), a także *Tokyo Ginza Shiseido Building* (2001) i *Christian Dior Ginza* (2004) projektu Richardo Bofila. W nocy, gdy światło słoneczne ustępuje miejsca milionom neonów, reklam i lamp, zmienia się także charakter architektury, a budowle mienią się tajemniczym blaskiem; przykładem może być fasada-ekran budynku *Chanel Ginza* proj. Petera Marino (2004), czy delikatny blask przenikający przez ściany z luksfer domu towarowego *Maison Hermès*, zaprojektowanego przez Renzo Piano w 2001 roku. Niezwykły obraz ukazuje kompozycja swobodnie rozmieszczonych nieregularnych otworów w ścianach 56-metrowej wieży *Mikimoto Ginza 2* – autorstwa Toyo Ito i Tasei Design. Konstrukcja prefabrykowanych stalowych ścian posłużyła jako szalunek dla betonowego wypełnienia. Taka dyspozycja pozwoliła zbudować budowlę, w której wnętrzu nie ma słupów, a zewnętrzne ściany mają zaledwie 20 cm grubości.

NAKAGIN CAPSULE TOWER, 1972,
PROJ. KISHO KUROKAWA





MIKIMOTO GINZA 2, PROJ. TOYO ITO, TASEI DESIGN

Wieżowce Ginzy nie są najwyższymi budynkami Tokio. To jedynie przedsmak obrazu miasta, w którym wznoszone są kolejne wysokościowce. Mieszkalne, biurowe, wystrzelujące co krok coraz wyżej w niebo; nawet opera ma swoją wieżę. Tendencja, wsparta ekonomią, zdaje się przeczyć trudnym warunkom sejsmicznym. Wystarczy przytoczyć w tym miejscu: *Tokyo Metropolitan Government Office* (1991, proj. Kenzo Tange), *Shinjuku Park Tower* (1994, proj. Kenzo Tange), *Mori Tower* (2001, proj. César Pelli), *Tokyo Mode Gakuen. Cocoon Tower* (2008, proj. Kenzo Tange), *Roppongi Hills Mori Tower* (2003, proj. Kohn Pedersen Fox KPF), czy *Tokyo Tower* (1958, proj. Nikken Sekkei) i ostatnio zrealizowaną (otwartą w maju 2012) *Tokyo Skytree* (o wysokości 634m). To jedynie kilka przykładów budynków wyrastających na każdym kroku w panoramie metropolii. W „tendencji” budowania obiektów o „mega-skali” wpisuje się także futurystyczna siedziba *Fuji tv* (1996, proj. Kenzo Tange), czy zespół mieszkaniowy *Shinonome Canal Court Centre Block*, w obrębie



PRADA BOUTIQUE AOYAMA, 2003, PROJ. HERZOG & DE MEURON

którego zrealizowano budynki: *Riken Yamamoto & Field Shop (Block 1)*, *Toyo Ito & Assoc. (Block 2)*, *Kengo Kuma & Assoc. (Block 3)*, *Yama Architects (Block 4)*, *ADH Architects & Workstation (Block 5)*, *Akoto Motokura, Keisuke Yamamoto i Keiji Hori (Block 6)*.

Tokio to miasto muzeów. Nie sposób wymienić ich wszystkich. Należałoby w pierwszej kolejności przywołać Narodowe Muzeum Sztuki Zachodniej, zaprojektowanego w 1959 roku przez Le Corbusiera (wraz z Kunio Maekawą, Junzo Sakakurą i Takamasa Yoshizaka). Ale także *Tokyo Metropolitan Art Museum* (1975, proj. Kunio Maekawa), *Museum of Contemporary Art* (1994, proj. Takahiko Yanagisawa z TAK Architects), *Gallery of Eastern Antiquities* (1968, proj. Yoshiro Taniguchi), *Suntory Museum of Art* (2007, proj. Kengo Kuma), *Gallery of Horyuji Treasures* (1999, proj. Yoshio Taniguchi), także wiele innych, do których można również zaliczyć ukrytą za istniejącym budynkiem rozbudowę *International Library for Children's Literature*, zaprojektowaną w 2002 roku przez



SAINT MARY'S CATHEDRAL, 1964, PROJ. KENZO TANGE

Tadao Ando (pierwszy etap zrealizowano, drugi – w trakcie realizacji), czy niewielką *GA Gallery* (1983, proj. Makoto Suzuki + AMS Architects) mieszczącą siedzibę słynnego japońskiego wydawnictwa architektonicznego. Niewielki, betonowy budynek zlokalizowano tak daleko od centrum, że jego odnalezienie stanowiło nie lada wyzwanie (za to można było tam kupić przedostatni egzemplarz z wyczerpanego już nakładu „*Tadao Ando Details 1*”).

Tokio to także miasto świątyń. Nie tylko zabytkowych (jak *xiv-wieczna buddyjska świątynia Zōjōji szkoły Shingon*), ale także tych współczesnych. W stolicy Japonii odnaleźć można kościoły katolickie (o czym poniżej), świątynie sintoistyczne, a także budowlę *Reiyukai Shakaden Buddhist Temple*, zaprojektowaną przez Takenaka Corporation w 1975 roku. Olbrzymia bryła, która w swym wnętrzu może pomieścić nawet 5.000 ludzi, niemalże „rozpycha” sąsiednie budynki. Nie wielkość (50 x 100 metrów w planie) przesądza jednak o charakterze tej architektury,

lecz niezwykła schodkowa ściana i dach zrealizowany według tej samej idei.

Na tle wielości przesuujących się przed oczami kolejnych obrazów architektury dwa nazwiska wymagają szczególnego skupienia uwagi. Kenzo Tange, jak pisał prawie pół wieku temu Zoltán Kósa, jest „artystą, który chłonie wszelkie inspiracje naszej epoki, a jednocześnie każdym swym dziełem wnosi zupełnie nowe wartości”. Ślady takiego myślenia możemy odnaleźć zarówno w tokijskiej katedrze, jak i w zespole obiektów olimpijskich. Przestrzeń świątyni, zaprojektowanej w latach 1963–64, wyznacza osiem hiperboliczno-paraboidalnych powłok. Szklany świetlik w kształcie krzyża, rozcinający na wysokości 25 metrów szczyt budowli, nienachalnie nawiązuje do funkcji budynku, wyznaczając oś pomiędzy człowiekiem a absolutem. We wnętrzu ściany ukazują swą betonową powierzchnię szczyjąc się odcisniętymi śladami szalunku; na zewnątrz żelbetowa konstrukcja pozostaje ukryta pod powłoką srebrnej



ASAKUSA CULTURE TOURIST INFORMATION CENTER, 2012,
PROJ. KENGO KUMA Z ZESPOŁEM

blachy połyskującej w słońcu swą sterylnością. Tę samą śmiałość konstrukcji odnaleźć można w architekturze wielkiej i małej hali, w obrębie zespołu obiektów olimpijskich. Połączenie prostoty geometrycznego kształtu planu (w obu przypadkach nawiązującej do koła) i efektownych, wiszących dachów sprawiają, że zrealizowane w latach 1961–64 budowle do dnia dzisiejszego budzą zachwyt. Zoltán Kósa twierdził wręcz, że „bez wątplenia są to jedne z najpiękniejszych budowli naszego wieku”.

Podróż przez Tokio to także podążanie śladami twórczości Tadao Ando. Ślady, zapisane w czasie i w przestrzeni, z każdą realizacją są architekturą przez duże „A”, rozumianą, jako sztuka budowania. Lapidarność kompozycji, jaką możemy odnaleźć we wcześniejszych projektach *Bigi Atelier* (1980–83), czy *Collezione Building* (1989), jest nieodzownym elementem twórczości Tadao Ando. Niewielki obiekt wystawienniczy *DesignSight 21_21*, to dwa materiały (beton i szkło), dwie kondygnacje (nadziemna i podziemna) i dwa bliźniacze pawilony, których przestrzeń



TOKYO MODE GUKEN. COCOON TOWER, 2008, PROJ. KENZO TANGE

wyznaczają płaszczyzny sprowadzone w swej geometrii do matematycznego minimum – trójkątnych kształtów ścian i dachu. Zupełnie inny charakter ma zespół *Onemotesando Hills*. Centrum handlowe z częścią mieszkalną, to budowla o powierzchni 34 000 metrów kwadratowych. Sześć podziemnych i sześć nadziemnych kondygnacji wypełniło szczelnie przestrzeń niewielkiej trójkątnej działki przy jednej z głównych ulic handlowych. Szklane fasady butików otwierające się w stronę ulicy zdają się nie przystawać do architektury Tadao Ando; dopiero wyżej, na poziomie kondygnacji mieszkalnych pojawia się rytm *loggi* odsłaniających betonowe ściany i przywodzących na myśl dalekie skojarzenia z La Tourette. Wystarczy jednak przejść przez budynek na drugą stronę, by niemalże z westchnieniem ulgi odnaleźć purystyczną kompozycję linii i płaszczyzn betonowych ścian odlanych w gładkościennych szalunkach – to na pewno jest projekt Tadao Ando. Gęstwina krzyżujących się w przestrzeni rzek, ulic i torów kolejowych, według Joanny Bator wygłą-



FUJI TV, 1996, PROJ. KENZO TANGE

dają tak, jakby „mapę europejskiego miasta ktoś pociął w niszczarce do dokumentów i posklejał na chybił trafił”.

Na tym tle istnieje jedna biała plama – jest nią pałac cesarza. Roland Barthes w *Imperium znaków* pisze: „Całe miasto otacza miejsce jednocześnie zakazane i obojętne, siedzibę zamaskowaną zielenią, ochranianą przez fosy wodne, zamieszkaną przez cesarza, którego nie widać”. Turyści (poza dwoma dniami w roku) mają wstęp jedynie do niewielkiej części ogrodów, gdzie można podziwiać pozostałości murów obronnych niegdyś najrozleglejszego na świecie zamku Edo (XIV w.), oglądając hodowlę róż i bambusów, mogą ze zdziwieniem spojrzeć na panoramę wyrastających tuż obok wieżowców, które jak współczesny mur odgradzają pałac (oazę spokoju i ciszy) od dworca, i dalej – zgiełku i tłoku handlowej dzielnicy *Ginza*.

Tokio to miasto kontrastów. Ciasne, krzyżujące się w przestrzeni na różnych poziomach ulice sąsiadują z rozległymi parkami, w których panuje cisza i spokój. Współczesna architektura niemalże styka się z hi-

storycznymi świątyniami – jak oddane do użytku w 2012 roku *Asakusa Culture Tourist Information Center* (proj. Kengo Kuma wraz z zespołem), które wybudowano tuż przed bramą *Kaminari-mon*, prowadzącą do zespołu sintoistycznej świątyni *Asakusa jinja*. Kobieta w tradycyjnym kimonie podążająca drobnym krokiem w falującym tłumie ludzi, których od Europejczyków odróżnia jedynie kolor skóry. McDonalds i kfc sąsiadujące z barem, w których można zjeść *ramen* czy *sashimi*. Współczesność i tradycja pozostające w nierozwalnej niemalże symbiozie.

Tak, jak pałac cesarza, również góra Fuji pozostała gdzieś tam, ukryta i niedostępna. Schowana za szczytami wieżowców, nadal jest jedynie obrazem w pamięci – ujęta w kadrze widoku pomiędzy gładkimi ścianami Muzeum Fotografii im. Shoji Ueda w Kishimoto (proj. Shin Takamatsu, 1995). Czekaj, oszroniona skrzęca się bielą, by kiedyś odwiedzić kraj kwitnącej wiśni po raz kolejny... by uzupełnić mapę architektury Tokio o kolejne punkty. ●